

„Podejrzani, lecz niewinni”.
Wybrane śledztwa
przeciwko Polakom
w Ukraińskiej Socjalistycznej
Republice Radzieckiej
w latach 1937–1938,
zakończone uniewinnieniem

Piotr Olechowski

OŚRODEK BADAŃ NAD TOTALITARYZMAMI
INSTYTUTU PILECKIEGO W WARSZAWIE
INSTYTUT STRAT WOJENNYCH IM. JANA
KARSKIEGO W WARSZAWIE
ORCID: 0000-0003-4108-2682

ABSTRACT

“Suspected but innocent”. Selected cases of investigations against Poles in the Ukrainian SSR in 1937–1938, ended in acquittal

The article is devoted to a comparative analysis of three cases of investigations conducted against Soviet citizens of Polish nationality, residing in the area “beyond the Zbrucz”. Cases of people from three different districts of the then Ukrainian SSR (Kamenets-Podilskyi, Vinnytsia and Odessa), which ended in acquittal, were deliberately selected for the analysis. Such trials resulted in the regaining of freedom by the suspects in only 3% of cases (so they concerned about four thousand people). The text contains an analysis of the entire investigation procedure – from issuing a decision to detain the suspect, through his arrest, taking him to a place of detention, interrogating both the detainee and witnesses,

to issuing and justifying the decision to end the investigation and release the suspect.

KEY WORDS: Płoskirów, Mogilev Podolski, Odessa, repressions, investigations, Poles in the East, Polish operation

SŁOWA KLUCZOWE: Płoskirów, Mohylów Podolski, Odessa, represje, śledztwa, Polacy na wschodzie, operacja polska

Uwagi wstępne

W okresie międzywojennym ludność polska zamieszkała na wschód od linii granicznej między II Rzeczpospolitą a Związkiem Radzieckim znajdowała się w szczególnym położeniu. Jeszcze w latach 20. XX w. ówczesne władze Związku Radzieckiego oraz Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (BSRR) i Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (USRR) przystąpiły do realizacji eksperymentu narodowościowego polegającego na utworzeniu dwóch polskich okręgów autonomicznych, ze stolicami w Dzierżyńsku (dawnym Kojdanowie) oraz Marchlewsku (dawnym Dołbuszu). Zamieszkali tam obywatele radzieccy narodowości polskiej zyskali dzięki temu m.in. prawo do pobierania edukacji, występowania w sądach czy wydawania prasy codziennej w języku polskim. Według spisu powszechnego z 1926 r. na obszarze USRR zamieszkiwało 476 435 osób narodowości polskiej¹.

Powyższa sytuacja uległa jednak diametralnej zmianie na początku lat 30. XX w., kiedy władze radzieckie przystąpiły do realizacji licznych działań represyjnych wobec przedstawicieli wszystkich mniejszości narodowych. Sztandarowym hasłem, podnoszonym wówczas przy każdej okazji, była „walka ze szpiegostwem na rzecz innych państw i kontrrewolucją”. W celu należytej legitymizacji powyższych działań radzieckie służby specjalne posuwały się nawet do „tworzenia” we własnym

¹ A.R. Kaczyński, *Sprawa fikcyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej 1933–1934 w świetle dokumentów GPU/NKWD (Organizacje „Kijowska” i „Podolska”)*, „Kwartalnik Kresowy”, 1 (2022), s. 33–72.

2 *Ibidem*.

3 Szerzej na ten temat – zob. np.: N. Iwanow, *Pierwszy naród ukarany. Polacy w Związku Radzieckim 1921–1939*, Warszawa 1991; H. Stroński, *Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929–1939*, Warszawa 1998; N. Petrov, A. Roginskii, *The Polish Operation of the NKVD, 1937–1938* [w:] *Stalin's Terror: High Politics and Mass Repression in the Soviet Union*, B. McLoughlin, K. McDermott (eds.), Basingstoke 2003, s. 153–172; D. Shearer, *Social Disorder, Mass Repression and the NKVD During the 1930s*. [w:] *Stalin's Terror: High Politics...*, s. 85–117; R. Kuśnierz, *Czystki i terror na Ukrainie (1934–1938)*, Słupsk 2016; O. Bażan, W. Zolotarow, „Polska Operacja” NKWD 1937–1938 rr. *Pidhotowka naku nr 00485 w kijiwskij ta charkiwskij oblastiach*, „Krajoznawstwo”, 3 (2019), s. 192–204; H. Stroński, *Nieudany eksperyment. Treść, formy i skutki sowietyzacji ludności polskiej na Ukrainie w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku* [w:] *Polska droga do Kazachstanu. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej, Żytomierz 12–14 października 1995 roku*, T. Kisielewski (red.), Warszawa 1998, s. 7–23.

4 Zob. Dokument nr 8: Rozkaz operacyjny Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRS N.I. Jeżowa nr 00485 [w:] *Rozstrzelać Polaków. Ludobójstwo Polaków w Związku Sowieckim w latach 1937–1938. Dokumenty z centrali*, T. Sommer (oprac.), Warszawa 2010, s. 82–85.

5 *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 8: *Wielki Terror: operacja polska 1937–1938*, cz. 1, J. Bednarek, P. Kułakowski, S. Kokin i in. (red.), Warszawa–Kijów 2010, s. 63.

6 *Ibidem*, s. 71.

zakresie fikcyjnych organizacji podziemnych, rzekomo działających na rzecz państw trzecich. Jedną z nich była „Polska Organizacja Wojskowa” (POW), rzekomo ujawniona na początku lat 30. XX w. Przeciwno jej „członkom” wytoczono wiele procesów pokazowych, zakończonych najczęściej wyrokiem śmierci lub długoletniego zesłania².

Czas jednak pokazał, że działania te stanowiły w istocie jedynie preludium do zakrojonych na zdecydowanie szerszą skalę represji wobec przedstawicieli mniejszości polskiej w radzieckiej Ukrainie³. Choć trwały one przez całe lata 30. XX w., to swoiste apogeum osiągnęły niewątpliwie w latach 1937–1938, kiedy na mocy rozkazu operacyjnego nr 00485, podpisanego 11 sierpnia 1937 r. przez Nikołaja Jeżowa, rozpoczęto realizację „operacji polskiej”⁴. Polegała ona na „likwidacji siatek POW oraz jej kadr w przemyśle, transporcie, sowchozach i kołchozach”. W charakterze osób podejrzanych zakwalifikowano właściwie wszystkich Polaków zamieszkałych na obszarze Związku Radzieckiego⁵. Najczęściej poszukiwano ich w miejscu zatrudnienia lub – w wypadku osób nieposiadających stałego zajęcia zarobkowego – w miejscu zamieszkania. Po ujawnieniu i dotarciu na miejsce funkcjonariusze NKWD przeprowadzali rewizję osobistą i dokonywali spisu stanu majątkowego. Następnie osoba podejrzana była doprowadzana do aresztu tymczasowego, w którym oczekiwała na rozpoczęcie śledztwa. Poddawano ją wówczas cyklicznym przesłuchaniom, niekiedy także konfrontowano jej zeznania ze słowami świadków. Jak szacują badacze, zdecydowana większość tego rodzaju postępowań kończyła się wyrokami skazującymi. Łącznie w latach 1937–1938 w związku z „polskim rozkazem” na terenie całego Związku Radzieckiego rozpatrzono materiały dotyczące 143 810 Polaków, spośród których wyroki skazujące otrzymało 139 835 osób (97%), a śmierć przez rozstrzelanie poniosło 111 091 osób (79%)⁶.

Z powyższych danych jasno wynika, że zaledwie 3% prowadzonych przeciwko Polakom śledztw zakończyło

się uniewinnieniem. Dotyczyło to więc około 4 tysięcy osób, które mimo pobytu w areszcie i przejściu całej procedury dochodzeniowej odzyskały wolność. Co istotne, niektórzy historycy w publikacjach w ogóle nie wspominają o tym – jakże symbolicznym – odsetku osób, które ostatecznie znalazły się na wolności. W dostępnej literaturze przedmiotu również nie ma zbyt wielu analiz poświęconych śledztwom zakończonym uniewinnieniem⁷.

Tym bardziej warto więc podjąć analizę przebiegu tego rodzaju postępowań, aby poznać odpowiedzi na pytania dotyczące przyczyn uniewinnienia konkretnych jednostek. Temu zagadnieniu poświęcono niniejszy tekst, który jest próbą porównania przebiegu trzech śledztw prowadzonych we wskazanym okresie przeciwko Polakom na terenie radzieckiej Ukrainy. Do analizy celowo wybrano postępowania toczone na obszarze różnych obwodów (winnickiego, odeskiego i kamieniecko-podolskiego), chcąc w ten sposób ukazać istotne podobieństwa i różnice. Przy opracowaniu tekstu posłużono się zatem metodą komparatystyczną, zestawiając okoliczności zatrzymania, przebieg śledztwa i przyczyny uniewinnienia. Analizie poddano aresztowania Polaków zamieszkałych w Odessie, Czerniowcach na Podolu i w ówczesnym Płoskirowie. O ile w pierwszej miejscowości ludność polska nie stanowiła zbyt wielkiego odsetka mieszkańców, o tyle już w drugiej i trzeciej była liczącą się częścią lokalnej społeczności.

Rybak z Płoskirowa

W końcówce lat 30. XX w. na obszarze „za Zbruczem” właściwie każdy obywatel radziecki narodowości polskiej mógł być zatrzymany pod zarzutem działalności kontrrewolucyjnej. Dotyczyło to także osób o niskim poziomie wykształcenia, wykonujących w życiu codziennym niezbyt prestiżowe zawody. Należał do nich 39-letni Mikołaj Dyjak, zajmujący się połowem ryb w rzece Boh, przepływającej przez ówczesny Płoskirow.

⁷ Zob. T. Sommer, *Operacja antypolska NKWD 1937–1938*, Warszawa 2014. Jedno śledztwo zakończone uniewinnieniem (Paweł Gawrysiewicz z Czerniowiec na Podolu) przeanalizowano w tekście: P. Olechowski, *Represje wobec Polaków na Ukrainie Radzieckiej w latach 1937–1938. Analiza komparatystyczna trzech przypadków*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, 19 (2022), nr 4, s. 167–182.

8 Państwowe Archiwum Obwodu Chmielnickiego w Chmielnickim [dalej: DACHmO], f. P-6193, op. 12, sp. 1188, k. 2, Постановление (об избрании меры пресечения), гор. Проскуров, 1938 г., сентября месяца 26 дня.

9 *Ibidem*, k. 3, Постановление 1938 года, октября 2 дня, г. Каменец-Подольский.

10 *Ibidem*, k. 12, Протокол задержания, 1938 года ноября 7 дня, г. Киев.

11 *Ibidem*.

Sprawa ta była jednak zgoła odmienna od standardowej procedury zatrzymania osoby podejrzanej i doprowadzenia jej do aresztu, a następnie postawienia zarzutów i wszczęcia procesu karnego. Decyzję w powyższej kwestii z ramienia NKWD w ówczesnym obwodzie kamieniecko-podolskim podjął 26 września 1938 r. młodszy lejtnant Samogowodskij⁸. Tydzień później, 2 października, prokurator obwodowy w Kamieńcu Podolskim o nazwisku Samochin⁹ usankcjonował dotychczasowe działania funkcjonariuszy służb specjalnych, wydając nakaz zastosowania środków zabezpieczających w postaci tymczasowego aresztu. Jako podstawę tych działań wskazał przynależność Mikołaja Dyjaka do organizacji szpiegowskiej oraz fakt posiadania na terenie II Rzeczypospolitej rodziny, z którą utrzymywał korespondencję. Ponadto miał dopuszczać się szerszenia wrogiej agitacji wśród najbliższego otoczenia, wychwalając przy tym poziom życia w Polsce (określonej jako „faszystowska”).

Mając już wszystkie pozwolenia, funkcjonariusze NKWD zapukali do mieszkania Mikołaja Dyjaka, położonego w Płoskirowie przy ulicy Bazar 6/2, w bezpośrednim sąsiedztwie rzymskokatolickiego kościoła św. Anny. Nie zastano tam jednak poszukiwanego, który najprawdopodobniej przeczuwał nadchodzące niebezpieczeństwo. Chcąc uniknąć zatrzymania, opuścił miejsce stałego pobytu. Zidentyfikowano go dopiero miesiąc później, 7 listopada 1938 r., gdy przy rutynowej kontroli został zatrzymany na głównym dworcu kolejowym w Kijowie¹⁰. Rewidujący go funkcjonariusz o nazwisku Fiedorow zanotował, że Mikołaj Dyjak przedstawił się wówczas jako Polak jadący do ojczyzny w poszukiwaniu zatrudnienia. W protokole zatrzymania wspomniał również o sporej gotówce (łącznie 1,4 tysiąca rubli), którą zarekwirował¹¹.

W przydworcowej siedzibie NKWD w Kijowie dwa dni później funkcjonariusz o nazwisku Samarski przeprowadził wstępne przesłuchanie zatrzymanego. Poprzedziło je wypełnienie przez maszynistkę (pismem odręcznym) ankiety aresztanta. Nawijając do jej treści,

funkcjonariusz zapytał Mikołaja Dyjaka o przyczyny braku służby w szeregach Armii Czerwonej. Polak odpowiedział, że w latach 1918–1920 przebywał na terenach zajętych przez wojska austriacko-niemieckie i polskie, nie miał więc takiej możliwości. Dodał jednak, że nie służył również w wojsku polskim¹².

Były to pytania o charakterze wyraźnie wstępnym, gdyż dopiero w kolejnym etapie śledczy przystąpił do poruszania kwestii często podejmowanych w tego typu sprawach. Pierwsza z nich dotyczyła posiadania rodziny za granicą. Mikołaj Dyjak wskazał wówczas rodzoną siostrę Marię, która wyszła za mąż za austriackiego oficera Michała Solińskiego, a następnie przeniosła się do Lwowa. Zdaniem oskarżonego kontakty listowne mieli utrzymywać do 1932 r., po czym zaprzestali do siebie pisać¹³.

Kontynuując wątek rodzinny, śledczy Samarski zapytał o osoby z kręgu najbliższych, które w przeszłości były skazane prawomocnymi wyrokami radzieckich sądów. Mikołaj Dyjak wskazał wówczas szwagra Stanisława Martensa, który został rozstrzelany w 1922 r. Nie potrafił jednak wyjaśnić, za jaki konkretnie czyn, więc zasłonił się niepamięcią. Oprócz tego wspomniał o dwóch innych szwagrach – braciach swojej żony: Stanisławie i Antonim Siwczach, którzy zamieszkiwali w Płoskirowie, a w 1937 r. zostali zabrani przez NKWD bez podania przyczyny¹⁴.

Na koniec funkcjonariusz NKWD zapytał jeszcze o powód wyjazdu Polaka z Płoskirowa, gdzie od miesiąca tamtejsi śledczy usiłowali ustalić miejsce jego pobytu. Mikołaj Dyjak odparł krótko, że celem jego wyjazdu było poszukiwanie stałego zatrudnienia, najpierw w Mariupolu, a następnie w Połtawie¹⁵. Tym samym zaprzeczył własnym wcześniejszym słowom, wypowiedzianym jeszcze na peronie kijowskiego dworca, kiedy mówił, że pracy zamierzał poszukiwać w Polsce.

Mając już ustalone zarówno dane personalne, jak i miejsce stałego zameldowania, a przede wszystkim decyzję o konieczności jego zatrzymania, kijowscy

¹² *Ibidem*, k. 14, Протокол допроса 1938 г. Ноября мес. 9 дня.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*.

16 *Ibidem*, k. 5, Протокол обыска 1938 г. Ноября 19 дня.

17 *Ibidem*, k. 8, Квитанция № 30 на руб. 1400, 20-го ноября 1938 г.

18 *Ibidem*, k. 9, Анкета арестованного, 19 ноября 1939 г.

19 *Ibidem*, k. 15, Протокол допроса обв. Дияка Николая Ивановича, 20 ноября 1938 года.

funkcjonariusze NKWD zdecydowali się przekazać zatrzymanego do rejonowego zarządu tej służby w Płoskirowie. Mikołaj Dyjak dotarł tam 19 listopada 1938 r. Zanim jednak osadzono go w tymczasowym areszcie, funkcjonariusze NKWD, którym przewodził Stefan Jakubowski (najprawdopodobniej miejscowy Polak), wraz z zatrzymanym udali się do jego mieszkania, gdzie dokonali szczegółowej rewizji. W zachowanym protokole stanu majątkowego wyszczególniono nawet takie przedmioty jak sztucce, poduszki czy kalesony¹⁶. Z zachowanej dokumentacji wynika, że wraz z Mikołajem Dyjakiem do Płoskirowa trafiła również wskazana wyżej kwota 1,4 tysiąca rubli, odebrana mu na kijowskim dworcu¹⁷.

Mimo przekazania dokumentacji wytworzonej w Kijowie śledczy w Płoskirowie raz jeszcze zażądali od zatrzymanego podania szczegółowych danych. Ustalono wówczas, że Mikołaj Dyjak był rybakiem zatrudnionym w lokalnym kołchozie. Miał także za sobą konflikt z radzieckim prawem, gdyż w 1934 r. został skazany na rok pracy przymusowej za samodzielne (w domyśle: nielegalne) wyrabianie przedmiotów ze skóry. Był żonaty z Elizą, z którą miał dwoje dzieci: córkę Elżbietę i syna Walentego¹⁸.

Pierwsze przesłuchanie w Płoskirowie przeprowadzono już kolejnego dnia, 20 listopada 1938 r. Śledczy potraktowali je jako wprowadzające, gdyż zadano zaledwie trzy pytania niezwiązane bezpośrednio z powodem zatrzymania. Analizując ich treść, ewidentnie widać, że stanowiły w dużej mierze powtórzenie pytań zadanych wcześniej przez kijowskie NKWD (powód braku powołania do Armii Czerwonej, aktywność zawodowa w okresie przedrewolucyjnym oraz ewentualna służba w formacjach zbrojnych innych krajów)¹⁹.

Na tym etapie śledztwa prowadzący je funkcjonariusze NKWD w Płoskirowie odstępili od kontynuowania dalszych przesłuchań Mikołaja Dyjaka, zaczęli jednak analizować zebrany materiał dowodowy, jak również poszukiwać świadków. Pierwszy z nich złożył zeznania 27 grudnia 1938 r. Był to Timofiej Dumański

(w protokole nie podano narodowości, wieku ani zawodu świadka), który dość szczegółowo przedstawił wcześniejszą aktywność oskarżonego na wielu polach. Przede wszystkim zeznał, że Mikołaj Dyjak chwalił poziom życia w Polsce na podstawie listu, który otrzymał od siostry ze Lwowa w 1938 r.²⁰ Stało to w wyraźnej sprzeczności z wcześniejszymi zeznaniami Polaka, twierdzącego, że od 1932 r. nie utrzymywał już korespondencji z siostrą.

Śledczych zainteresowała także aktywność Mikołaja Dyjaka w organizacji Różaniec. Świadek Dumański zeznał, że działała ona przy kościele, w którym posługiwał ks. Zygmunt Kwaśniewski²¹, niedaleko starego bazaru – jej członkami było wielu miejscowych Polaków o nastawieniu mocno nacjonalistycznym. Mikołaj Dyjak chodził tam systematycznie, czasem pojawiał się także ks. Kwaśniewski (podejrzany miał również często odwiedzać duchownego w jego prywatnym mieszkaniu). Świadek nie był jednak w stanie wskazać, jaką konkretnie rolę odgrywał Mikołaj Dyjak w strukturze Różańca. Dodał, że aresztant nie miał stałego miejsca pracy i często przemieszczał się po wsiach i rejonach jako rybak. Wskazał ponadto, że kuzyn osadzonego, Antoni Dyjak, został aresztowany przez NKWD w 1938 r., a siostra Maria w 1920 r. razem z „białymi Polakami” wyjechała do Polski, a Mikołaj Dyjak do 1938 r. utrzymywał z nią listowną korespondencję²².

Powyższe zeznania nie były więc jednoznacznie obciążające Mikołaja Dyjaka. Świadek zeznał bowiem, że aresztant uczęszczał na spotkania Różańca oraz utrzymywał kontakty z księdzem rzymskokatolickim, ale nie był w stanie wskazać roli czy zadań, które miał wykonywać. Warto zaznaczyć, że uznanie kółka różańcowego (organizacji o charakterze *stricte* religijnym) za skupisko polskich nacjonalistów doskonale wpisywało się w ówczesną retorykę i podejmowane wówczas działania władz wobec struktur kościelnych obrządku łacińskiego.

Kolejnych dwóch świadków składało zeznania nieco ponad dwa tygodnie później – 14 stycznia 1939 r. Pierwszy

²⁰ *Ibidem*, k. 2124, Протокол допроса обв. Дяка Николая Ивановича, 27 декабря 1938 года.

²¹ Zygmunt Kwaśniewski (ur. 1877 w Kijowie, zm. 1937), ksiądz katolicki z diecezji kamienieckiej. Absolwent seminarium w Żytomierzu, od 1910 r. wikariusz w kijowskim kościele św. Aleksandra, od 1914 r. administrator w parafii Braclaw i czasowo w parafii Samczyńce. Od 1920 r. w Płoskirowie, gdzie pozostał mimo możliwości wyjazdu do Polski. Aresztowany w 1920 i 1924 r., w 1926 r. po raz trzeci oskarżony o pomoc w nielegalnym przekroczeniu granicy i szpiegostwo na rzecz II Rzeczypospolitej. Mieszkał w Płoskirowie przy ulicy Bazar 1. 8 października 1927 r. zwolniony z więzienia „dla celów politycznych” – był jednym z inicjatorów listu otwartego księży z okazji 10. rocznicy rewolucji bolszewickiej. W 1928 r. ponownie sądzony i skazany, lecz wyrok zesłania prawdopodobnie nie został zrealizowany. W 1930 r. aresztowany w Charkowie, gdzie w czasie procesu miał wychwalać ustrój komunistyczny, mimo to po uwolnieniu nie otrzymał zgody na powrót do Płoskirowa, osiadł w Rostowie, gdzie pracował w miejscowym kościele. W grudniu 1936 r. dzięki pomocy polskich dyplomatów z Kijowa mógł wyjechać do tego miasta, gdzie duszpasterzował w kościele św. Aleksandra. Nie miał prawa opuszczać miasta. 3 września 1937 r. ponownie aresztowany przez NKWD, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Polski, w procesie miał wydać kilkanaście osób – wiernych parafii, którzy rzekomo współdziałali z nim w tej materii – większość została rozstrzelana. Skazany na śmierć 22 września 1937 r., został rozstrzelany. Zob. szerzej: R. Dzwonkowski, *Kościół katolicki w ZSRR 1917–1939. Zarys historii*, Lublin 1997, s. 155, 177, 236; *idem*, *Losy*

duchowieństwa katolickiego w ZSRR 1917–1939. Martyrologium, Lublin 1998, s. 317–320.

22 DACHMO, sp. 1188, k. 21–24, Протокол допроса...

23 *Ibidem*, k. 25–27.

24 *Ibidem*, k. 28–29.

25 *Ibidem*, k. 23, Постановление /о продлении срока ведения следствия/ 1939 г., января м-ца 17 дня, гор. Проскуров.

zeznawał 44-letni Ukraińiec Petro Sendel, zamieszkały w Płoskirowie przy ulicy Bazar 6 (najbliższy sąsiad Mikołaja Dyjaka). Świadek potwierdził fakt aresztowania członków rodziny zatrzymanego, jak również („według plotek”) systematyczne utrzymywanie kontaktów listowych z zamieszkałą we Lwowie siostrą. Na pytanie o antyradziecką działalność Mikołaja Dyjaka Petro Sendel zeznał, że był on członkiem koła Różaniec, które działało przy ulicy Bazar w Płoskirowie, gdzie zamieszkiwało wiele osób narodowości polskiej. Organizacja funkcjonowała mniej więcej do 1928 r. i była często odwiedzana przez ks. Kwaśniewskiego. Petro Sendel nie był jednak w stanie powiedzieć, czym zajmowali się członkowie Różańca, gdyż nigdy się tam nie zjawił i nie brał udziału w spotkaniach²³.

Drugi zeznania składał tego samego dnia 35-letni Ukraińiec Anton Hummenjuk, zamieszkały w Płoskirowie przy ulicy Bazar 28. Potwierdził on znajomość z Mikołajem Dyjakiem, wynikającą z sąsiedztwa oraz ze wspólnego zainteresowania rybołówstwem. Stanowczo zaprzeczył jednak sugestiom śledczego, jakoby Mikołaj Dyjak wypowiadał słowa agitacji przeciwko władzy radzieckiej albo był członkiem grup o charakterze kontrrewolucyjnym²⁴.

Powyższe zeznania dwóch świadków przesłuchanych w styczniu 1939 r. również nie wskazywały jednoznacznie na kontrrewolucyjną aktywność Mikołaja Dyjaka. W związku z tym 17 stycznia 1939 r. zastępca naczelnika zarządu NKWD w obwodzie kamieniecko-podolskim starszy lejtnant Leonow podjął decyzję o przedłużeniu terminu prowadzenia śledztwa o kolejny miesiąc (do 19 lutego 1939 r.). Jako argument przemawiający za jej słusznością wskazał konieczność przeprowadzenia licznych czynności wyjaśniających, gdyż sam oskarżony odmawiał przyznania się do winy²⁵.

Śledczy NKWD z Płoskirowa rozpoczęli więc poszukiwania nowych świadków, których zeznania mogłyby ewentualnie obciążać przebywającego w areszcie

Mikołaja Dyjaka. Zanim jednak wysłuchano ich zeznań, postanowiono powrócić do przesłuchiwania zatrzymanego. Pierwsze spotkanie Polaka ze śledczym (po niemal trzymiesięcznej przerwie) odbyło się 8 lutego 1939 r. Kolejny raz sprawiało wrażenie postępowania o wyraźnie wstępnym charakterze, gdyż stanowiło w istocie powtórkę zeznań złożonych wcześniej, zarówno w Kijowie, jak i w Płoskirowie (posiadanie rodziny za granicą i utrzymywanie z nią kontaktów). Jedynym nowym wątkiem była aktywność Mikołaja Dyjaka na początku lat 30. XX w., kiedy mocno agitował wśród ludności o niewstępowanie do tworzonych wówczas kolchozów. Spędził za to 10 dni w areszcie, co potwierdził we własnych zeznaniach²⁶.

Bardziej konkretne kwestie zostały poruszone podczas przesłuchania, które odbyło się kolejnego dnia, 9 lutego 1939 r. Tym razem śledczy NKWD od razu przeszedł do aktywności Polaka w ramach organizacji Różaniec, określając ją przy tym jako „kontrewolucyjną”. Mikołaj Dyjak przyznał, że przez rok – od 1928 do 1929 r. – uczęszczał na spotkania kółka różańcowego. Potwierdził również swoją znajomość z ks. Zygmuntem Kwaśniewskim, która trwała od 1922 r. Zaprzeczył jednak sugestii śledczego, jakoby duchowny był członkiem Różańca – według słów Mikołaja Dyjaka ksiądz miał jedynie nieregularnie pojawiać się na spotkaniach.

W dalszej części przesłuchania śledczy wyraźnie zmienił taktykę, co można wywnioskować ze sposobu formułowania pytań. Zaczynały się one bowiem od słów „w toku śledztwa ustaliliśmy, że...”, sugerując jednoznacznie odpowiedź twierdzącą. Mikołaj Dyjak konsekwentnie jednak zaprzeczał, zarówno dalszej znajomości z ks. Kwaśniewskim (w 1928 r. przestał uczęszczać do kościoła, nie widywał więc duchownego), jak i rzekomym przygotowaniom własnej rodziny na wyjazd do Polski na stałe w 1932 r.

Na pytanie śledczego o członków grupy Różaniec Polak wskazał jedynie jej dawnego przewodniczącego Mikołaja

²⁶ *Ibidem*, k. 18, Протокол допроса обв. Дияка Николая Ивановича, 8 февраля 1939 года.

27 *Ibidem*, k. 19.

28 Zob. *ibidem*, k. 30, Протокол допроса свидетеля Сыско Захария Павловича, 10 февраля 1939 года; *ibidem*, k. 31, Протокол допроса свидетеля Мацуня Бернарта Станиславовича, 10 февраля 1939 года.

Święckiego, który jednak w 1934 r. opuścił Płoskirów. Nazwisk innych osób nie był w stanie przytoczyć, gdyż jak zeznał, od wielu lat nie uczęszczał już na spotkania tego gremium²⁷.

Widząc własną bezradność w zakresie przesłuchiwania aresztanta, śledczy postanowili uzyskać informację od trójki kolejnych świadków. 10 lutego 1939 r. zeznania w sprawie Mikołaja Dyjaka składali 45-letni Ukrainiec Zacharij Sysko, 26-letni Polak Bernard Marcuń oraz 67-letnia Polka Karolina Kustaruk. Wypowiedzi całej trójki ograniczyły się jednak do przedstawienia aktywności zawodowej Mikołaja Dyjaka, a także jego relacji z najbliższymi sąsiadami. Zarówno przesłuchiwany Ukrainiec, jak i dwoje Polaków stanowczo zaprzeczyli, aby aresztant dopuszczał się jakiegokolwiek działalności o charakterze kontrrewolucyjnym. Dodali, że Mikołaj Dyjak przez całe życie zajmował się wyłącznie rybołówstwem, a do wykonywanej pracy podchodził poważnie i z pasją. Mało tego, najstarsza przesłuchiwana, Karolina Kustaruk, zaprzeczyła sugestiom śledczego, jakoby rodzina Mikołaja Dyjaka w przeszłości miała zaliczać się do grona kułaków, a ona sama rzekomo pełniła w ich domu funkcję służącej²⁸.

Dobór ostatnich, jak się okazało, świadków w śledztwie przeciwko Mikołajowi Dyjakowi nie był przypadkowy. Funkcjonariusze NKWD, widząc, że ukraińscy sąsiedzi nie zamierzali obciążać w zeznaniach Polaka, spróbowali sięgnąć po informacje uzyskane od rodaków aresztanta. Szczególnie wymownie brzmi sugestia wobec Karoliny Kustaruk, która – jeśli rzeczywiście zaznałaby w przeszłości krzywdy ze strony rodziny Dyjaków – mogła przecież złożyć zeznania obciążające dawnego „ciemężyciela”. Tak się jednak nie stało.

Wobec tego postanowiono raz jeszcze przesłuchać Mikołaja Dyjaka. 11 lutego 1939 r. śledczy kontynuował obraną wcześniej metodę bezpośrednich sugestii czynów, jakich miał się dopuścić aresztant. Rozpoczął więc od stwierdzenia, że doskonale zdaje sobie sprawę, że Mikołaj

Dyjak zeznaje nieprawdę. Powrócił również do kwestii aktywności zawodowej Polaka w latach 20. XX w., wma-
wiając mu nielegalny handel złowionymi rybami. Taki
tok rozumowania jednoznacznie wskazywał, że funkcyj-
nariusz NKWD w istocie liczył, że Mikołaj Dyjak sam
się pogrąży we własnych zeznaniach z innego artykułu
kodeksu karnego radzieckiej Ukrainy. Aresztant kon-
sekwentnie jednak zaprzeczał zarówno swojej działalno-
ści kontrrewolucyjnej, jak i rzekomo uprawianej speku-
lacji. Przyznał, że prowadził handel rybami na bazarze
w Płoskirowie, ale zgodnie z ówczesnymi przepisami
15% zysku odprowadzał do wspólnej kasy²⁹.

Mając już zupełnie klarowny obraz sytuacji, z któ-
rego w żadnej mierze nie wynikała wina Mikołaja
Dyjaka w zakresie popełnienia zarzucanych mu czyn-
nów, 11 lutego 1939 r. pełnomocnik zarządu miejskiego
NKWD w Płoskirowie o nazwisku Kriworotow pod-
jął decyzję o zakończeniu śledztwa. W uzasadnieniu
napisał, że zarówno zebrany materiał dowodowy, jak
i zeznania sześciorga świadków nie pozwoliły na jedno-
znaczne stwierdzenie popełnienia przez Mikołaja Dyja-
ka zarzucanych mu czynów. Dlatego polecono zwolnić
zatrzymanego z aresztu³⁰. Kilka dni później, 16 lutego
1939 r., decyzję tę zatwierdził na szczelbu obwodowym
naczelnik oddziału śledczego NKWD w Kamieńcu Po-
dolskim o nazwisku Wadis³¹.

Zgodnie jednak z wcześniejszą decyzją o przedłuże-
niu śledztwa do 19 lutego 1939 r. Mikołaj Dyjak opuścił
areszt śledczy w Płoskirowie właśnie tego dnia³². W prze-
kazanych mu wówczas dokumentach, pozwalających za-
równo na wyjście poza więzienną bramę, jak i wyrobienie
nowych dokumentów, słowem nie wspomniano o jakim-
kolwiek odszkodowaniu za kilka miesięcy bezprawnie
spędzonych w areszcie.

Do rozpatrzenia sprawy Mikołaja Dyjaka powróco-
no dopiero niemal 60 lat później – już w niepodległym
państwie ukraińskim: 21 września 1998 r. prokurator ob-
wodowy w Chmielnickim, A. Charczenko, uznał Polaka

29 *Ibidem*, k. 20, Протокол допро-
са обв. Дияка Николая Ивановича,
11 февраля 1939 года.

30 *Ibidem*, k. 34, Постановление г.
Проскуров, 1939 г., февраля м-ца
11 дня.

31 *Ibidem*, k. 35, Постановление г. Ка-
менец-Подольск ий, февраля 16 дня,
1939 г.

32 *Ibidem*, k. 36, Талон ордера № 69,
19 февраля 1939 года.

33 *Ibidem*, k. 39, Заключение в отношении Дыяка Н. И., 21 сентября 1998 года.

34 Дияк Микола Іванович [w:] *Реабілітовані Історією. Хмельницька Область*, t. 5, Л.В. Стебло, В.П. Адамський, Л.Л. Місінкевич (ред.), Хмельницький 2014, s. 480.

35 Czerniowce (dawniej Czerniowce Podolskie, czasem także pod nazwą Czernijowce) – miejscowość położona w obwodzie winnickim we współczesnej Ukrainie (nie mylić z Czerniowcami na Bukowinie).

36 Państwowe Archiwum Obwodu Winnickiego w Winnicy [dalej: DAWO], f. Р-6023, ор. 4, sp. 473, k. 2, Постановление гор. Черневцы мая 8-го дня 1938 года.

37 *Ibidem*, k. 3, Постановление 1938 года мая 8-го гор. Могилев – Подольск ий.

za ofiarę systemu totalitarnego, nadając mu status osoby niesłusznie represjonowanej³³. Prawdopodobnie jednak (choć nie można tego jednoznacznie wykluczyć) Mikołaj Dyjak nie doczekał tej decyzji – w chwili jej wydawania musiałby mieć 99 lat. Został jednak ujęty w wydanej w 2014 r. fundamentalnej pracy ukraińskich historyków jako osoba represjonowana przez państwo totalitarne. Krótka wzmianka zawiera jedynie informację o dacie urodzenia, miejscu zamieszkania, pochodzeniu społecznym, dacie aresztowania, zarzutach, a także dacie zwolnienia i przyznania rehabilitacji³⁴.

Kołchoźnik z Podola

Proces karny 35-letniego Wojciecha Krzyżanowskiego, kołchoźnika z miejscowości Chrzanówka niedaleko Czerniowiec Podolskich³⁵, należał do rzadko spotykanych niezwykle krótkich postępowań. Niezbyt długo trwały bowiem zarówno samo postępowanie, jak i pobyt podejrzanego w areszcie.

Decyzję o wszczęciu śledztwa 8 maja 1938 r. wydał rejonowy pełnomocnik NKWD w Czerniowcach o nazwisku Ralnikow. Argumentował w niej, że Polak był podejrzewany o uczestnictwo w „polskiej kontrewolucyjnej, powstańczej organizacji”. Dlatego w obawie przed możliwością matactwa w postępowaniu należało zastosować wobec Wojciecha Krzyżanowskiego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu³⁶. Jeszcze tego samego dnia decyzję tę zatwierdził rejonowy prokurator w Mohylowie Podolskim o nazwisku Winniczuk, który polecił doprowadzić Polaka do tamtejszego więzienia NKWD³⁷. Wynikało to zapewne z braku tego typu pomieszczeń w Czerniowcach, które były wówczas niewielką miejscowością.

Cała procedura przebiegła nadzwyczaj szybko, gdyż po południu 8 maja 1938 r. funkcjonariusze NKWD zapukali do domu Wojciecha Krzyżanowskiego w miejscowości Chrzanówka. Po ujawnieniu gospodarza przedstawiono

mu decyzję prokuratora rejonowego. Przystąpiono również do standardowych w takich wypadkach czynności – rewizji osobistej oraz przeszukania domostwa. W ich trakcie nie ujawniono jednak zbyt wielu przedmiotów, które mogłyby podlegać konfiskacie – zarekwirowano tylko paszport³⁸ o numerze 684852 i książeczkę wojskową³⁹.

Następnie przetransportowano Wojciecha Krzyżanowskiego do tymczasowego aresztu NKWD w Mohyłowiu Podolskim. Na miejscu, na podstawie informacji uzyskanych od zatrzymanego, śledczy wypełnili ankietę aresztanta. Polak został w niej określony jako osoba bezpartyjna i słabo wykształcona („średniak”). Ustalono również skład osobowy jego najbliższej rodziny: był żonaty z 35-letnią Anielą, z którą miał córkę Agatę i dwóch synów: Józefa oraz Eustachego⁴⁰.

Pięć dni później, 13 maja 1938 r., oficjalnie odczytano Wojciechowi Krzyżanowskiemu zarzuty stawiane mu przez prokuraturę rejonową w Mohyłowiu Podolskim („działalność kontrrewolucyjna”, „członkostwo w polskiej organizacji podziemnej” oraz „szerzenie propagandy antypaństwowej”)⁴¹. Tego samego dnia odbyło się również pierwsze przesłuchanie Polaka w charakterze oskarżonego. Prowadził je śledczy NKWD o nazwisku Duchowij, który od razu przyjął formę zadawania pytań sugerujących odpowiedź twierdzącą w zakresie zarzucanych Polakowi czynów. Oskarżony stanowczo jednak zaprzeczał rzekomej działalności kontrrewolucyjnej oraz pozostałym zarzutom. W tej sytuacji śledczy zapytał o znajomość z posługującym w przeszłości w parafii Czerniowcach księdzem o nazwisku Kasprzykowski⁴², a także z tamtejszym organistą Zdanowskim. Wojciech Krzyżanowski odparł, że w istocie kojarzy obu mężczyzn, lecz nigdy nie utrzymywał z nimi bliższych kontaktów. Wobec tego śledczy Duchowij powrócił do wcześniejszej taktyki, zarzucając oskarżonemu mówienie nieprawdy, gdyż – jak podnosił – w toku postępowania ustalono, że Krzyżanowski był członkiem „polskiej nacjonalistycznej, kontrrewolucyjnej, antyradzieckiej organizacji”.

38 Chodzi o tzw. paszport wewnętrzny, czyli dowód osobisty.

39 DAWO, f. P-6023, op. 4, sp. 473, k. 5. Протокол обыска 1938 года мая 8.

40 *Ibidem*, k. 6, Анкета арестованного, 8 мая 1938 г.

41 *Ibidem*, k. 7, Постановление гор. Могилев-Под., 1938 года [b.d.].

42 Stanisław Kasprzykowski (ur. 1883 w Szumbarze na Wołyniu, zm. po sierpniu 1937), ksiądz katolicki z diecezji kamienieckiej. Absolwent seminarium duchownego w Żytomierzu. W 1910 r. wikariusz w katedrze w Łucku, od 1913 r. administrator parafii Jampol. W latach 1917–1924 (zapewne później także) pracował jako administrator w parafii Czerniowce Podolskie (ponad 7 tysięcy wiernych) w dekanacie Jampol. Przed rewolucją bolszewicką i po wybuchu I wojny światowej założył 15 szkółek polskich, które utrzymywał własnym staraniem. Aresztowany 28 stycznia 1930 r. i osadzony w więzieniu w Kijowie, gdzie w procesie zbiorowym na podstawie art. 54–10 kodeksu karnego radzieckiej Ukrainy skazano go na siedem lat łagrów na Sołówkach. Podczas zesłania kilkakrotnie zmieniał miejsca pobytu, ostatnie wieści pochodzą z marca 1937 r. (na podstawie listu do Czerwonego Krzyża w Moskwie), dalsze jego losy są nieznanne. Zob. szerzej: R. Dzwonkowski, *Kościół katolicki...*, s. 219; *idem*, *Losy duchowieństwa...*, s. 284–285.

43 DAWO, f. P-6023, op. 4, sp. 473, k. 809, Протокол допроса 1938 г., мая 13.

44 *Ibidem*, k. 10, Показания обвиняемого Крижановского Войцеха Лаврентовича от 20 мая 1938 года.

45 *Ibidem*, k. 11–12, Протокол допроса 1938 г., июня мес. 3 дня.

Polak odparł jednak przecząco, dodając, że nigdy nie słyszał o tego rodzaju organizacji działającej rzekomo w okolicach miejsca jego zamieszkania⁴³.

Po upływie tygodnia, 20 maja 1938 r., Wojciech Krzyżanowski ponownie zasiadł przed obliczem funkcjonariusza NKWD. Śledczy Duchowij jeszcze raz próbował wmówić przesłuchiwanemu, że w toku śledztwa ustalono już fakt jego członkostwa w polskiej organizacji podziemnej. Słyszac znów odpowiedź przeczącą, śledczy próbował zmienić nieco taktykę i zapytał o szerzenie antyradzieckiej agitacji wśród ludności. Myślał zapewne, że słabo wykształcony Polak nie zorientuje się, że przyznanie się do winy może zostać uznane za równoważne z zarzucanymi mu czynami uczestnictwa w organizacji kontrrewolucyjnej. Wojciech Krzyżanowski ponownie zaprzeczył⁴⁴.

W tej sytuacji przystąpiono do przesłuchania świadków. 3 czerwca 1938 r. zeznania składał Ukrainiec Benedykt Zińkowski, 44-letni mieszkaniec wsi Chrzanówka. Uprowadzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, potwierdził fakt znajomości z Wojciechem Krzyżanowskim, sąsiadem z jednej miejscowości. Przedstawił go jako dobrego człowieka, uprawiającego własne gospodarstwo rolne. Śledczy zapytał więc o ewentualne uczestnictwo Wojciecha Krzyżanowskiego w antykołchozowej akcji z 1930 r., na co jednak nie uzyskał potwierdzenia w słowach świadka. Wobec tego zapytał, kto z członków rodziny Polaka został jeszcze aresztowany przez NKWD w latach 1937–1938. Świadek zeznał, że byli to dwaj mężczyźni: brat Iwan (zapewne Jan) oraz szwagier, którego imienia jednak nie podał. Ostatnie pytanie do świadka dotyczyło członkostwa Wojciecha Krzyżanowskiego w tajnej antyradzieckiej organizacji Różaniec. Ukrainiec odparł, że nic mu na ten temat nie wiadomo⁴⁵.

Tego samego dnia zeznawał kolejny sąsiad z Chrzanówki – Ukrainiec Danyło Melnyk, 42-letni pracownik kołchozu im. Maksyma Gorkiego. Świadek zeznał, że miał niegdyś konflikt z ojcem Wojciecha, Laurentym

Krzyżanowskim, który przewidywał włączenie wsi Chrzanówka i całego rejonu do Polski jeszcze w 1920 r. Polak miał się odgrażać, że w takim wypadku doniesie o służbie Melnyka w Armii Czerwonej, skąd Ukrainiec powrócił nieco wcześniej. Na dwa pytania dotyczące aktywności Wojciecha Krzyżanowskiego (antykołchozowe strajki w 1930 r. i późniejsza działalność kontrrewolucyjna) świadek odpowiedział jednak przecząco⁴⁶.

Ostatni 3 czerwca 1938 r. zeznania składał kolejny mieszkaniec Chrzanówki – 49-letni Polak Kazimierz Barański. Na pytanie o kontrrewolucyjną aktywność Wojciecha Krzyżanowskiego świadek przedstawił go jako mieszkańca tej samej wsi, o chłopskim pochodzeniu, spośród „średniaków”. Gospodarstwo jego rodziny nie było duże: krowa i pięć koni. Śledczy zapytał więc o ojca oskarżonego, Laurentego, i jego aktywność w środowisku kościelnym, lecz świadek odparł, że mężczyzna ten umarł około 1919 r., więc nie był w stanie powiedzieć nic szczególnego na ten temat. Wobec tego śledczy chciał się dowiedzieć, z kim ożenił się oskarżony. Świadek odparł, że żona Wojciecha Krzyżanowskiego wywodziła się z tej samej miejscowości i ze środowiska chłopskiego, nie był jednak w stanie przypomnieć sobie jej personaliów (zapewne chciał chronić ją przed aresztem). Śledczy zapytał jeszcze o datę wstąpienia oskarżonego do kołchozu, na co uzyskał odpowiedź świadka, że było to około 1934 r. Na koniec świadek z własnej inicjatywy dodał do protokołu słowa, że nic więcej na temat Wojciecha Krzyżanowskiego nie był w stanie powiedzieć⁴⁷.

Ponieważ z treści powyższych zeznań świadków jednoznacznie wynikało, że zarzuty postawione Wojciechowi Krzyżanowskiemu nie mają oparcia w faktach, a także z braku innych dowodów mogących go obciążyć, 7 czerwca 1938 r. śledczy Duchowoj podjął decyzję o zakończeniu postępowania. Oznaczało to wypuszczenie Polaka na wolność. Tego samego dnia postanowienie to zatwierdził Timofiejew, naczelnik oddziału śledczego NKWD w rejonie mohylowskim⁴⁸.

46 *Ibidem*, k. 13–14.

47 *Ibidem*, k. 5–16.

48 *Ibidem*, k. 17, Постановление гор. Могилев-Подольский, 1938 г. июня 7-го дня.

49 Крижанівський Войцех Лаврентійович [w:] Реабілітовані Історією. Вінницька Область, т. 3, Л.М. Спирідонова, В.П. Лациба, С.С. Нешик (ред.), Вінниця 2010, s. 355.

Wojciech Krzyżanowski spędził w areszcie tymczasowym zaledwie miesiąc, po czym odzyskał wolność z braku dowodów wskazujących jego winę. Warto jednak zwrócić uwagę na sposób prowadzenia postępowania, w tym dobór świadków. Przesłuchano ich trzech – byli to sąsiedzi z Chrzanówki, którzy nie potwierdzili wersji forsowanej przez śledczych. Nie sposób również nie zauważyć, że przeważali w tym gronie Ukraińcy, gdyż zapewne liczone, że obciążą oni polskiego sąsiada z powodów narodowościowych.

Wobec niewinności Wojciecha Krzyżanowskiego funkcjonariusze NKWD zaczęli szukać w jego otoczeniu innych elementów mogących ewentualnie pociągnąć go do odpowiedzialności karnej (aktywność ojca, pochodzenie żony, postawa oskarżonego w 1930 r. wobec powstawania kolchozów). Dopiero gdy wszystkie próby zawiodły, wydano decyzję o uniewinnieniu. Cały proces, jak i zatrzymanie Polaka odbyły się na podstawie poszlak, które nie znalazły potwierdzenia w zeznaniach.

Mimo opuszczenia aresztu Wojciech Krzyżanowski nigdy nie otrzymał jakiegokolwiek zadośćuczynienia za miesiąc spędzony niesłusznie w więzieniu. Dotyczy to zarówno okresu tuż po wyjściu na wolność, jak i braku rehabilitacji w warunkach niepodległej Ukrainy kilkadziesiąt lat później. Wymieniono go wyłącznie w spisie osób represjonowanych na terenie ówczesnego obwodu winnickiego, jednakże bez wzmianki o uznaniu za ofiarę systemu totalitarnego (jak podano: sprawa została zamknięta bez wyroku)⁴⁹.

Warto wspomnieć, że uniewinnienie Wojciecha Krzyżanowskiego, zamieszkałego na obszarze pogranicznym (w pobliżu granicy Związku Radzieckiego z Rumunią) należało do rzadkości. W miejscu jego odosobnienia – Mohyłowcie Podolskim – ofiarą „operacji polskiej” padła bowiem niemal cała społeczność polska, uznana za szczególnie niebezpieczną. Jako wystarczający powód do wydania wyroku śmierci uznawano na tym obszarze fakt używania języka polskiego we własnym domu (w takich

wypadkach nie pomagały nawet publiczne deklaracje o narodowości ukraińskiej)⁵⁰.

Producent alkoholu z Odessy

W odróżnieniu od dwóch wcześniej opisanych spraw – zakończonych całkowitym uniewinnieniem w toku śledztwa – proces karny 60-letniego Wojciecha Ziętka z Odessy był nieco bardziej złożony. Choć ostatecznie Polak nie został skazany, to jednak spędził w areszcie ponad rok, zaliczony później na poczet kary.

Wojciech Ziętek pracował w fabryce wódek i likierów w Odessie, gdzie odpowiadał za pakowanie wyrobów alkoholowych przed ich dystrybucją do punktów sprzedaży. Z racji wieku i stażu pracy był jednym z najbardziej doświadczonych pracowników fabryki, cieszącym się posłuchem wśród załogi. Zapewne z tego powodu zarząd obwodowy NKWD w Odessie zainteresował się nim, zarzucając mu członkostwo w organizacji kontrrewolucyjnej i prowadzenie antypaństwowej agitacji wśród pracowników⁵¹.

Na tej podstawie 25 października 1937 r. funkcjonariusz wydziału śledczego odeskiego NKWD o nazwisku Karpikowskij podjął decyzję o zastosowaniu wobec Polaka środków zapobiegawczych w postaci tymczasowego aresztu. Uzasadnił ją możliwością matactwa w toku śledztwa, w którym zamierzano postawić Wojciechowi Ziętkowi zarzuty z art. 54-10 kodeksu karnego radzieckiej Ukrainy („prowadzenie agitacji antypaństwowej”)⁵².

Nieco ponad tydzień później, 5 listopada 1937 r., odescy funkcjonariusze NKWD zapukali do mieszkania Polaka, położonego w Odessie przy ulicy Jakowa Swierdłowa 28/3. Po wylegitymowaniu podejrzanego przystąpiono do przeprowadzenia rewizji osobistej, w czasie której ujawniono jedynie dwa dokumenty (paszport i książeczkę wojskową)⁵³.

Po doprowadzeniu do siedziby NKWD w Odessie Wojciech Ziętek złożył pierwsze zeznania, na podstawie

50 T. Sommer, *Dzieci operacji polskiej mówią. 45 relacji świadków sowieckiego ludobójstwa z lat 1937–1939*, Warszawa 2013, s. 184.

51 Państwowe Archiwum Obwodu Odeskiego w Odessie [dalej: DAOO], f. P-8065, op. 2, sp. 28, k. 1, Постановление (о начати предварительного следствия), гор. Одесса, октября 25 дня, 1937 года.

52 *Ibidem*, k. 2, Постановление (об избрании меры пресечения) гор. Одесса октября 31 дня, 1937 года.

53 *Ibidem*, k. 4, Протокол обыска 1937 года, ноября 5 дня.

54 *Ibidem*, k. 5, Анкета арестованного, 9 ноября 1937 г.

55 *Ibidem*, k. 6, Постановление (о привлечении в качестве обвиняемого), гор. Одесса, 1937 года [b.d].

56 *Ibidem*, k. 8–9, Протокол допроса, 1937 г., ноября мес. 9 дня.

57 *Ibidem*.

których wypełniono ankietę osobową aresztowanego. Śledczy poznali w ten sposób jego rodzinę (był synem Macieja, miał żonę Annę i dwie córki: Marię oraz Józefę, mieszkającą na stałe w Stanach Zjednoczonych). W przeszłości wszedł również w konflikt z prawem – w 1923 r. został skazany na trzy lata więzienia za ukrycie wysokiej jakości wyrobów alkoholowych⁵⁴.

Tego samego dnia Wojciech Ziętek poznał również oficjalny powód zatrzymania – odczytano mu zarzuty ze wspomnianego wyżej artykułu. Sugerowano przy tym, jakoby od wielu lat zajmował się świadomym szerzeniem agitacji antypaństwowej wśród pracowników fabryki wódek i likierów⁵⁵.

9 listopada 1937 r. Wojciech Ziętek zasiadł naprzeciwko śledczego NKWD o nazwisku Koriew. Przesłuchanie rozpoczęło się od żądania wyjaśnień w sprawie pobytu Polaka w więzieniu kilkanaście lat wcześniej. Podejrzany zeznał wówczas, że w 1923 r. był skazany na trzy lata więzienia za ukrywanie wyrobów alkoholowych wysokiej jakości. W odpowiedzi na dalsze pytania, dotyczące rodziny przebywającej za granicą, Wojciech Ziętek dodał, że w Ameryce mieszka jego córka Józefa, która wyjechała w 1921 r. wraz ze swoim mężem Józefem Zukasem najpierw na Litwę, skąd pochodził mąż, a później do Stanów Zjednoczonych. Korespondencję miał z nią utrzymywać do 1935 r. W Polsce miał trzech braci: Bartłomieja, Andrzeja i Stefana, lecz nie kontaktował się z nimi od wielu lat⁵⁶.

Na kolejnym przesłuchaniu, 13 listopada 1937 r., które również prowadził śledczy Koriew, podejrzany stanowczo zaprzeczył sugestiom, jakoby miał prowadzić antypaństwową agitację wśród załogi fabryki, w której pracował. Dodał jedynie, że żalił się w kolektywie pracowniczym, że jego zarobki stały na niskim poziomie⁵⁷.

Z powodu konsekwentnych zaprzeczeń oskarżonego śledczy nie dysponowali najistotniejszym dowodem w procesie, jaki niewątpliwie stanowiłoby przyznanie się do winy. Dlatego w połowie listopada 1937 r.

funkcjonariusze NKWD przystąpili do przesłuchiwania świadków, których zeznania mogły wnieść coś nowego do sprawy. Łącznie wysłuchano sześciu osób, na co poświęcono cały dzień 15 listopada 1937 r.

Pierwszy zeznawał 66-letni Semen Askretow, Rosjanin z Odessy, zatrudniony w tej samej fabryce wódek i likierów, w której rzekomą agitację antypaństwową miał prowadzić Wojciech Ziętek. Świadek potwierdził kilkunastoletnią znajomość z oskarżonym, zawartą w 1924 r., gdy tylko podjął on pracę. Na pytanie śledczego o stosunek Polaka do sytuacji w Związku Radzieckim Askretow bez wahania potwierdził sugestie na temat prowadzenia przez podejrzanego systematycznej agitacji antypaństwowej, przy jednoczesnym wychwalaniu sytuacji w II Rzeczypospolitej. W ostatnim słowie Rosjanin uznał Wojciecha Ziętka za „wroga ZSRR”, dążącego do naruszenia porządku panującego w tym państwie⁵⁸.

Drugim świadkiem przesłuchiwanym tego dnia był kolejny Rosjanin, 44-letni Michaił Moszkin, także zatrudniony w fabryce wódki i likierów w Odessie. Zadano mu te same pytania co Semenowi Askretowi. Zbieżne były również odpowiedzi świadka, który stwierdził, że Wojciech Ziętek od początku pracy w fabryce prezentował postawę antypaństwową, krytykował posunięcia władzy oraz chwalił wśród robotników Polskę i tamtejsze zakłady produkcyjne. Na koniec Michaił Moszkin uznał też Wojciecha Ziętka za „wroga ludu”⁵⁹.

Trzeci naprzeciwno odeskich śledczych NKWD zasiadł 26-letni Władimir Zabarskij, Żyd z Odessy, pracujący przy produkcji alkoholu w tej samej fabryce co oskarżony. Jego zeznania były zgodne z treścią słów poprzedników, w odróżnieniu od nich wspominał jednak jeszcze o wcześniejszym aresztowaniu Wojciecha Ziętka za ukrywanie alkoholu wysokiej jakości⁶⁰. Z pewnością Władimir Zabarskij nie mógł być świadkiem tego czynu popełnionego przez Polaka w 1923 r., gdyż miał zaledwie 15 lat i nie pracował wówczas jeszcze przy produkcji alkoholu.

58 *Ibidem*, k. 14–15, Протокол допроса, 1937 г., ноября мес. 15 дня.

59 *Ibidem*, k. 16–17.

60 *Ibidem*, k. 18–19.

61 *Ibidem*, k. 20–21.

62 *Zob. ibidem*, k. 22–25.

63 *Ibidem*, k. 11, Протокол допроса обвиняемого Зентека Войцеха Матвеевича, 1937 года, ноября мес. 18 дня.

Czwartym świadkiem w procesie Wojciecha Ziętka był 33-letni Wasilij Geidek, etniczny Niemiec z Odessy, również zajmujący się na co dzień produkcją alkoholu we wspomnianej fabryce. Jego zeznania były bardzo krótkie, gdyż zadano mu zaledwie dwa pytania. W odpowiedzi potwierdził antyradziecką postawę Polaka oraz fakt prowadzenia przez niego ciągłej agitacji wśród robotników⁶¹.

Nieco odmienne, choć także obciążające Wojciecha Ziętka zeznania złożyli dwaj ostatni świadkowie: 59-letni Rosjanin Michaił Owsjannikow oraz 54-letni Aleksander Koljadzinskij. Obaj zamieszkiwali w Odessie i pracowali w fabryce produkującej alkohol. Oprócz antyradzieckiej agitacji prowadzonej przez oskarżonego w zakładzie pracy świadkowie wspomnieli również o jego ciągłych pretensjach i żalach wyrażanych z powodu niskich zarobków. Sugerowali ponadto, że Wojciech Ziętek może podtrzymywać kontakty listowne z byłym właścicielem fabryki alkoholu – Polakiem o nazwisku Szustowy. Ich zdaniem to właśnie dlatego oskarżony miał dopuścić się sabotażu w 1923 r., przechowując i ukrywając najlepsze wyroby alkoholowe⁶².

Wobec powyższego na następnym przesłuchaniu oskarżonego, przeprowadzonym 18 listopada 1937 r., śledczy zmienił taktykę i odczytał rzekome słowa, jakie miały paść z ust Wojciecha Ziętka wobec bezpartyjnych pracowników fabryki alkoholu. Oskarżony miał w nich wychwalać Polskę, tamtejszy ustrój i warunki życia w tym kraju. Nie powiedziano mu jednak, kto zeznawał w ten sposób, a on kolejny raz zaprzeczył, jakoby rzeczywiście wypowiedział tego rodzaju stwierdzenia⁶³.

Mimo bogatego materiału dowodowego (w zasadzie jednoznaczne zeznania obciążające ze strony aż sześciu świadków) funkcjonariusze NKWD w Odessie otrzymali w końcu stycznia 1938 r. zwrot dokumentacji zgromadzonej w toku śledztwa. Wcześniej wysłano ją do Moskwy, aby tamtejsze NKWD na szczeblu ogólnozwiązkowym zapoznało się ze zgromadzonym materiałem dowodowym i podjęło ostateczną decyzję w kwestii dalszych

losów Wojciecha Ziętka⁶⁴. Moskiewscy funkcjonariusze dopatrzyli się jednak wielu uchybień, żądając ponownego przesłuchania wszystkich świadków, przeprowadzenia ich konfrontacji z oskarżonym oraz wyszukania nowych osób, których zeznania mogłyby wnieść istotne kwestie do sprawy.

Na tej podstawie odescy śledczy podjęli decyzję o przedłużeniu śledztwa o miesiąc, do 22 lutego 1938 r.⁶⁵ Wiadomo jednak, że w rzeczywistości trwało ono znacznie dłużej. Z powodu braków w dokumentacji archiwalnej nie można dokładnie odtworzyć dalszego przebiegu śledztwa. Wiadomo, że 3 marca 1938 r. ponownie przesłuchano Wojciecha Ziętka. Śledczy NKWD w Odessie o nazwisku Wakowicz zapytał Polaka o treść listów kierowanych przez niego do córki Józefy zamieszkałej w Stanach Zjednoczonych. Zanim jednak funkcjonariusz pozwolił Polakowi odpowiedzieć, wyraźnie zasugerował mu „kłamliwie treści” na temat „rzekomego” głodu, biedy i bezrobocia panujących w Związku Radzieckim.

W odróżnieniu od dotychczasowych zeznań Wojciech Ziętek tym razem potwierdził wersję śledczego. Przyznał się również do tego, że do tej pory uparcie zaprzeczał swojej antypaństwowej działalności, jednak rzeczywiście rozpowiadał wśród robotników, że w Związku Radzieckim nadmiernie wykorzystuje się robotników, a oni mało zarabiają. Dodał, że przy reżimie carskim klasa robotnicza wiodła lepsze życie, a jednocześnie chwalił ustrój „faszystowski” w Polsce. Na koniec dodał z własnej inicjatywy, że pisząc list do córki, wychwalał Polskę, gdyż był Polakiem i kochał swój kraj, dlatego pragnął, aby takie same porządki zapanowały w Związku Radzieckim⁶⁶.

Powyższe zeznania wraz ze słowami świadków jednoznacznie zdawały się potwierdzać słuszność zatrzymania Wojciecha Ziętka i postawienia go w stan oskarżenia. Patrząc dokładnie na ich treść, wyraźnie widać, że Polak przyznał się do krytykowania porządków w Związku Radzieckim w korespondencji, którą prowadził z mieszkającą w Stanach Zjednoczonych córką, jak również

64 *Ibidem*, k. 26–27, Обвинительное заключение Зентека Войцеха Матвеевича, [b.d.].

65 *Ibidem*, k. 7, Постановление, гор. Одесса, 1938 года, января 22 дня.

66 *Ibidem*, k. 12, Протокол допроса обвиняемого Зентека Войцеха Матвеевича от 3 марта 1938 года.

67 *Ibidem*, k. 28, Выписка из протокола № 221 заседания Тройки при УНКВД по Одесской области, 8 октября 1938 года.

68 *Ibidem*, k. 30, Постановление, гор. Одесса, 1938 года, октября 9-го дня.

potwierdził główny ciężący na nim zarzut – prowadzenie antyradzieckiej agitacji wśród pracowników fabryki wódek i likierów w Odessie.

Na tym urywa się ciągłość zachowanej dokumentacji archiwalnej, gdyż następny dokument datowany jest dopiero na 8 października 1938 r. Jest to decyzja „trójki” NKWD w obwodzie odeskim, rozpatrującej na posiedzeniu sprawę karną Wojciecha Ziętka. Po analizie zebranego materiału nie stwierdzono jednak (!) winy bądź niewinności oskarżonego. W konkluzji zapisano bowiem jedynie, że na poczet kary należy zaliczyć Polakowi okres spędzony w więzieniu od 5 listopada 1937 r. (a więc niemal rok), a następnie... wypuścić go na wolność⁶⁷.

Dopiero następnego dnia, 9 października 1938 r., zastępca naczelnika oddziału śledczego obwodowego NKWD w Odessie o nazwisku Potapow stwierdził wprost, że w toku śledztwa nie zgromadzono żadnych materiałów jednoznacznie wskazujących winę oskarżonego, dlatego polecił zwolnić Wojciecha Ziętka z odeskiego aresztu NKWD⁶⁸. Nastąpiło to jednak dopiero 28 października 1938 r., Polak spędził więc w areszcie niemal rok bez wyroku i w oczekiwaniu na koniec procesu.

Mimo to zarówno wówczas, jak i kilkadziesiąt lat później, już w warunkach niepodległego państwa ukraińskiego, Wojciech Ziętek nie otrzymał rehabilitacji, nie został również uznany za ofiarę systemu totalitarnego. Wynikało to zapewne z faktu, że jeszcze w 1938 r. uznano go za niewinnego, choć sam fakt spędzenia w areszcie niemal roku zdecydowanie spełniał przesłanki, aby zastosować wobec niego wyższą kategorię.

Nierozstrzygnięte pozostaje jednak pytanie o przyczyny takiego zakończenia postępowania. Skoro bowiem oskarżony przyznał się do winy, a sześciu świadków jednoznacznie potwierdziło dopuszczenie się zarzucanych mu czynów, dlaczego nie został skazany na rozstrzelanie lub wieloletnie więzienie, jak wielu Polaków z radzieckiej Ukrainy w tym czasie? Jako pewną hipotezę można wskazać nienależyte wypełnienie obowiązków przez

funkcjonariuszy NKWD w Odessie, gdyż mimo nakazu z Moskwy nie przeprowadzili oni ani ponownego przesłuchania świadków, ani ich konfrontacji z oskarżonym. Wobec tego po upływie kilku miesięcy tamtejsza „trójka” uznała okres spędzony w areszcie przez Wojciecha Ziętka za wystarczający i ostatecznie uniewinniła go od stawianych mu zarzutów.

Podsumowanie

Poszukując odpowiedzi na pytanie o najistotniejsze podobieństwa i różnice w śledztwach prowadzonych przeciwko Mikołajowi Dyjakowi, Wojciechowi Krzyżanowskiemu i Wojciechowi Ziętkowi, można dojść do kilku wniosków. Po pierwsze, wszyscy byli obywatelami radzieckimi narodowości polskiej, nie posiadali wyższego wykształcenia, wykonywali na co dzień zawody niezbyt prestiżowe (rybak, kolchoźnik, pracownik fabryki alkoholi). Po drugie, cała trójka została zatrzymana i doprowadzona do aresztu NKWD z powodu postawienia zbliżonych (niemal identycznych) zarzutów („działalność kontrrewolucyjna”, „szerzenie antypaństwowej propagandy”, „szpiegostwo na rzecz Polski”). Po trzecie, podczas przesłuchań wszyscy konsekwentnie odmawiali przyznania się do popełnienia zarzucanych im czynów (pewien wyjątek stanowiły ostatnie zeznania Wojciecha Ziętka, w których przyznał się do utrzymywania korespondencji z córką, a także szerzenia propagandy antypaństwowej wśród pracowników zakładu). Po czwarte, we wszystkich śledztwach przeważali zdecydowanie świadkowie narodowości niepolskiej (głównie Ukraińcy, ale także Rosjanie, Żyd i Niemiec). Po piąte, wszystkie procesy zakończyły się uniewinnieniem podejrzanych.

Istotnych różnic można się jednak dopatrzeć w sposobie prowadzenia śledztw. O ile w stosunku do Mikołaja Dyjaka i Wojciecha Krzyżanowskiego były one dość podobne (choć w drugim wypadku znacznie

krótsze), o tyle już wobec Wojciecha Ziętka postąpiono zgoła inaczej. Odmiennie brzmiały również zeznania świadków – w procesie Mikołaja Dyjaka i Wojciecha Krzyżanowskiego śledczy nie uzyskali właściwie żadnych pomocnych informacji, które mogłyby jednoznacznie obciążyć podejrzanych w związku z zarzucanymi im czynami. Z kolei w śledztwie przeciwko Wojciechowi Ziętkowi sześciu świadków potwierdziło antypaństwową działalność oskarżonego. Uwagę zwraca również to, że w procesach toczonych w Płoskirowie i Mohyłowiu Podolskim istotne miejsce zajmował wątek religijny (kontakty z księżmi i grupami parafialnymi w przeszłości), którego zabrakło w postępowaniu w Odessie. Odmiennie wyglądała kwestia rehabilitacji po upływie kilkudziesięciu lat – otrzymał ją bowiem jedynie Mikołaj Dyjak, który został uznany za ofiarę reżimu totalitarnego mimo braku wyroku skazującego (zakwalifikowano więc czas niesłusznie spędzony w areszcie jako środek niezaskuszonych działań represyjnych). Pozostali dwaj Polacy nie uzyskali takiego statusu, choć po wyjściu na wolność nie musieli żyć z piętnem wroga ludu, gdyż ich procesy karne zakończyły się uniewinnieniem (Wojciech Krzyżanowski spędził w areszcie zaledwie miesiąc, ale Wojciech Ziętek niemal rok).

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA NIEDRUKOWANE

Państwowe Archiwum Obwodu Chmielnickiego w Chmielnickim
(DACHmO)

sygn. f. P-6193, op. 12, sp. 1188.

Państwowe Archiwum Obwodu Winnickiego w Winnicy (DAWO)

sygn. f.P-6023, op. 4, sp. 473.

Państwowe Archiwum Obwodu Odeskiego w Odessie (DAOO)

sygn. f. P-8065, op. 2, sp. 28.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Polska i Ukraina w latach trzydziestych – czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych, t. 8: *Wielki Terror: operacja polska 1937–1938*, cz. 1, J. Bednarek, P. Kułakowski, S. Kokin i in. (red.), Warszawa–Kijów 2010.

Reabilitowani Istoriyeyu. Vinnyts'ka Oblast', t. 3, L.M. Spiridonova, V.P. Latsyba, S.S. Neshyk (red.), Vinnytsya 2010.

Reabilitowani Istoriyeyu. Khmel'nyts'ka Oblast', t. 5, L.V. Steblo, V.P. Adams'kyi, L.L. Misinkevych (red.), Khmel'nyts'kyi 2014.

Rozstrzelać Polaków. Ludobójstwo Polaków w Związku Sowieckim w latach 1937–1938. Dokumenty z centrali, T. Sommer (oprac.), Warszawa 2010.

OPRACOWANIA

Bażan O., Zolotarow W., „Polska Operacja” NKWS 1937–1938 rr. *Pidhotowka nakazu nr 00485 w kijwskij ta charkiwskij oblastiach*, „Krajoznawstwo”, 3 (2019), s. 192–204.

Dzwonkowski R., *Kościół katolicki w ZSRR 1917–1939. Zarys historii*, Lublin 1997.

Dzwonkowski R., *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR 1917–1939. Martyrologium*, Lublin 1998.

Iwanow N., *Pierwszy naród ukarany. Polacy w Związku Radzieckim 1921–1939*, Warszawa 1991.

Kaczyński A.R., *Sprawa fikcyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej 1933–1934 w świetle dokumentów GPU/NKWD (Organizacje „Kijowska” i „Podolska”)*, „Kwartalnik Kresowy”, 1 (2022), s. 33–72.

Kuśnierz R., *Czystki i terror na Ukrainie (1934–1938)*, Słupsk 2016.

- Olechowski P., *Represje wobec Polaków na Ukrainie Radzieckiej w latach 1937–1938. Analiza komparatystyczna trzech przypadków*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, 19 (2022), nr 4, s. 167–182.
- Petrov N., Roginskii A., *The Polish Operation of the NKVD, 1937–1938* [w:] *Stalin's Terror: High Politics and Mass Repression in the Soviet Union*, B. McLoughlin, K. McDermott (eds.), Basingstoke 2003, s. 153–172.
- Shearer D., *Social Disorder, Mass Repression and the NKVD During the 1930s*. [w:] *Stalin's Terror: High Politics and Mass Repression in the Soviet Union*, B. McLoughlin, K. McDermott (eds.), Basingstoke 2003, s. 85–117.
- Sommer T., *Dzieci operacji polskiej mówią. 45 relacji świadków sowieckiego ludobójstwa z lat 1937–1939*, Warszawa 2013.
- Sommer T., *Operacja antypolska NKWD 1937–1938*, Warszawa 2014.
- Stroński H., *Nieudany eksperyment. Treść, formy i skutki sowietyzacji ludności polskiej na Ukrainie w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku* [w:] *Polska droga do Kazachstanu. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej, Żytomierz 12–14 października 1995 roku*, T. Kisielewski (red.), Warszawa 1998, s. 7–23.
- Stroński H., *Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929–1939*, Warszawa 1998.
-